Cena 10 hal.

Nr. 90. Kraków, Niedziela 20. Lutego 1916. Rok XXIV

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4. halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 85.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8844.
Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Unici podlascy.

W prasie lwowskiej ciągnie się dalej sprawa starań OO. Bazylianów, aby unici podlascy, którzy po ukazie tolerancyjnym przeszli na katolicyzm, byli zapisywani z powrotem na obrządek grecko-katolicki. Zabiera głos w tej kwestyi X. Józef Panaś, który, jak zaznacza, przewędrował w czasie wojny całe Podlasie wzdłuż i wszerz i poznał dokładnie stosunki.

Na podstawie autopsyi stwierdza X. Panaś co następuje:

Mogę zapewnić, OO. Bazylianów i Ukraińską Radę Narodową, że ich zamiary pozostaną w sferze marzeń.

Ludność Podlasia jest od wieków w olbrzymiej większości polską i katolicką. Mimo usiłowań wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół ludowych i mimo wysiłków w kierunku kolonizacyi ukraińskiej, Podlasie pozostanie polskiem, bo dotychczas na jego obszarze, z wyjątkiem „importowanych“, niema ani jednego ukraińca.

Przy przeglądnięciu spisów z poszczególnych wsi musi się zauważyć, że prawosławni pozostali tylko w tych wsiach, gdzie stanowili mniejszość związaną węzłami pokrewieństwa z Polakami-katolikami. Natomiast wsie z większością rosyjsko-prawosławną są prawie zupełnie puste. O powrocie prawosławnych w większej liczbie po wojnie niema mowy, bo tak polska, jak i rosyjska świadomość narodowa na Podlasiu jest bardzo wysoką i Rosyanie nie będą mieli ochoty wracać do „Polszy“, gdy zabraknie im poparcia ze strony kozackiego knuta. Ludność prawosławna wywędrowała z pełną świadomością, że już nigdy nie powróci, a prawosławni popi zachęcając ich do masowej emigracyi, pokazywali im gotowe plany kolonizacyjne w gubernii smoleńskiej, orelskiej, twerskiej i w południowych stronach Sybiru.

Stwierdza też X. Panaś, że w północnej części Podlasia niema wogóle prawosławnych, z wyjątkiem kilkudziesięciu osób. Reszta przeszła na katolicyzm obecnie, o ile tego przedtem nie uczyniła, z obaw przed czynownictwem. W powiatach zaś: chełmskim, hrubieszowskim, zamojskim, krasnostawskim i biłgorajskim prawosławni stanowią obecnie ledwie 6 procent ludności. Szczątki te rychło znikną.

X. Panaś kończy swe rzeczowe uwagi stwierdzeniem następującem:

Nawet wśród resztek prawosławnych nie można mówić o żadnym ruchu ukraińskim czy pseudounickim, bo pozostali prawosławni czują się Polakami, czego najlepszym dowodem jest wstępowanie do legionów i dziś mamy już sporą liczbę prawosławnych polskich legionistów.

Podlasie przetrwało już bardzo wiele, przetrwa więc i tę „papierową“ wojnę, popartą zasadą: „divide et impera“, a setki szkół polskich, które pod kierownictwem polskiego duchowieństwa pokryły cały kraj, dają gwarancyę, że borba ukraińska skończy się w krótkim czasie.

Z ziem polskich.

Socyalna demokracya a rok 1863.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ przynosi wyjątki z Nru 5 „Naszej Trybuny“, pisma, będącego organem odłamu Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, a wychodzącego w Warszawie. Numer ten mieści artykuł pt.: „Rocznica styczniowa“. Powstanie było jak się z niego dowiadujemy, ruchem, wobec którego „rząd carski reprezentował postępowe interesy rozwoju kapitalistycznego“. Więcej. Powstanie styczniowe było „aktem reakcyi“, bo ruch powstańczy był „wstecznym“.

Natomiast świętem polskiej klasy robotniczej w d. 22 stycznia jest rewolucya r. 1905:

Nie ruch narodowy, lecz ruch międzynarodowy, nie beznadziejny wybuch rozpaczy upadającej klasy drobnomieszczańskiej, lecz potężny wybuch siły młodej klasy robotniczej, ta dumna, sławna rocznica jest naszem świętem.

Ruch socyalistyczny w Królestwie rozpada się jak wiadomo, na trzy główne odłamy: dwie z nich spierają się o prawo do nazwy P. P. S. i obie jej używają: P. P. S. frakcya rewolucyjna i P. P. S. lewica. Gałęzie te mają jeszcze drobniejsze podpodziały.

Zmiany nazw miejscowości śląskich.

D. 24 stycznia, jak donosi „Dz. Śląski“, władze niemieckie udzieliły pozwolenia na zmianę nazw następujących miejscowości w pow. rybnickim: Górne Rydułtowy na „Charlottengrube“, Górny Niewiadom na „Lentzberg“, Pszowskie Doły na „Annagube“. a Górny Sadów względnie Sodów na „Waldhof“ zaś Dolny Sadów na „Sodów“. „Dodać należy — pisze „Dz. Śl.“ — że już dawniej przed wojną przechrzczono Dolny Niewiadom na „Nieder Birkenau“, a dwór niewiadomski na „Birkenau“.

Goście śląscy w Warszawie.

„Deutsche Warschauer Ztg.“ donosi, że w ostatnich dniach bawił w Warszawie szereg wydawców i redaktorów ze Śląska. Dziennikarze zwiedzili miasto oraz kilka niemieckich zakładów, poczem wrócili do kraju. Towarzystwo składało się z p. I. Bestlera („Oberschl. Ztg.“ w Bytomiu), Pawła Dombka posła do parlamentu (wydawnictwo „Katolika“), Dr H. Hamburgera („Kattowitzer Ztg“), Adama Napieralskiego, Dr O. Tugenhata („General-Anzg“ we Wrocławiu) i kilku innych.

Uniwersytet ludowy w Wilnie.

Do uniwersytetu ludowego, założonego przed kilku miesiącami przez związki zawodowe, uczęszczało już w pierwszym miesiącu 4.500 osób. Wykłady, odbywające się trzy razy tygodniowo, organiczają się do chemii, hygieny, ekonomii państwowej, historyi Litwy itp. Zarząd uniwersytetu zamierza rozszerzyć program uczelni przez ustanowienie wieczorów literackich.

Rzeczy polskie.

Polska w chwili obecnej.

W nr. 5, 6 i 7 rozpowszechnionego w Niemczech tygodnika „Die christliche Welt“, wychodzącego w Marburgu saskim, zamieścił prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego X. Dr Kazimierz Zimmermann na zaproszenie redakcyi wspomnianego pisma cykl artykułów o Polsce p. t. „Die Not und Hilfe in Polen“, dający obraz współczesnego stanu naszej ojczyzny. Obejmując tym obrazem wszystkie dzielnice Polski dotknięte wojną, X. prof. Zimmermann w pierwszym artykule zaznajamia czytelnika niemieckiego z rozmiarami zniszczenia, jakie wojna u nas wywołała i ogromem cierpień, przez które przechodzą w tej chwili mieszkańcy Polski; w drugim artykule zarysowuje całokształt akcyi ratunkowej, która jest dotąd niemal wyłącznie akcyą samopomocy, w trzecim odpowiada na postawione przez redakcyę niemieckiego pisma pytanie: czego życzą sobie i czego spodziewają się Polacy na przyszłość? Artykuły X. prof. Zimmermanna mogą być wzorem referatu przeznaczonego dla cudzoziemców. Nie opuszczając ani na chwilę gruntu godności narodowej, nie apelując do niczyjego miłosierdzia, unikając wszelkiego melodramatyzmu, szanowny autor przemówił tu potężnie wymową cyfr i faktów zebranych z całego okresu wojny i ze wszystkich stron kraju; materyał ten, odnoszący się zarówno do rozmiarów zniszczenia w Polsce, jak do podjętej przed naród samopomocy, działa stokroć silniej, niż najwymowniejsza retoryka, świadcząc z jednej strony o wielkości straszliwej klęski, jaką ziemia nasza poniosła, z drugiej o sile odpornej i żywotnej, jaką naród nasz wykazał w ciężkiej chwili dziejowej. Sprawozdanie X. prof. Zimmermanna należałoby rozpowszechnić za granicą w oddzielnej odbitce i w kilku językach obcych. W ostatnim, trzecim artykule, ujmując w zwięzły zarys życzenia i oczekiwania polskie co do przyszłych losów ziem uwolnionych od rosyjskiego najazdu, wypowiada autor tę prostą myśl, która w każdej głowie polskiej żyje i będzie żyć aż do urzeczywistnienia się: że naród, który tysiąc lat rozwijał się o własnych siłach, może tylko w ponownem swobodnem rozwinięciu tych sił znaleźć pełne zaspokojenie swych pragnień.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Ukształtowanie stosunków kościelnych na Białorusi po wojnie. — Zmiana polityki rosyjskiej wobec katolicyzmu? — Rosya a Oriens christianus. — Ze statystyki katolicyzmu w imperyum wielko-brytyjskiem. — Hiszpański Schrörs.

Na Białej Rusi niema właściwie zorganizowanego Kościoła schizmatyckiego, prawosławni są tylko z imienia, (por. „Salzbg. Kath. K. Ztg.“ nr. 6.: Kirchliche Aussichten und Neugestaltungen in Nordost-Europa), a obecnie z powodu ucieczki popów istna owczarnia bez pasterza. Natomiast liczni są katolicy łacińskiego obrządku, posiadający swą organizacyę kościelną, choć obecnie znacznie skrępowaną. „Najlepsza i ze stanowiska katolickiego najpożądańsza polityka kościelna nakazuje energicznie ująć sprawę, i ile tylko możliwe (z pośród schizmatyków) nakłonić do połączenia z istniejącym tam kościołem katolickim. Jak wypadki z r. 1905 okazały jest to najlepsze, najgruntowniejsze i najpewniejsze rozwiązanie sprawy“ i zarazem ubezpieczenie przed powtórzeniem oszukaństwa z r. 1839. „Wszystkich (więc) Bałorusinów należy pozyskać dla katolicyzmu, ale też i dać im możność rozwoju narodowego“. Potrzeba wiele roztropności. Obecnie „lepsze, kulturnie wyżej stojące i w każdym względzie wybitne żywioły pomiędzy Białorusinami, — to katolicy łacińskiego obrządku; katolicyzm jest religią i arystokracyi i średniego stanu (stan kupiecki tworzą sami ży-

Galicyjskie Tow. Kredytowe ziemskie i obrona ziemi.

Trworzymy się powszechnie o naszą ziemię wobec zniszczenia, jakiem dotknęła wojna większą własność w naszym kraju. „Tyle Polski, ile ziemi polskiej“, to bardzo prawdziwe zdanie, ponieważ własność nieruchoma wiejska i miejska jest faktycznem panowaniem na danej przestrzeni, a nadto ponieważ w rzeczywistości niewiele więcej jak ziemię posiadamy, jako społeczeństwo dotąd przeważnie rolnicze.

Nic też dziwnego, że wszyscy rozumiemy niebezpieczeństwo, jakieby groziło naszemu bytowi narodowemu, gdyby zbogacone na wojnie obce elementy wykupiły znaczniejsze obszary ziemi, czy to we wschodniej części kraju, czy też w zachodnich jego powiatach. Myśl ratowania ziemi występuje z żywiołową niemal siłą we wszystkich stronach kraju i we wszystkich warstwach społecznych, zarówno na wschodzie, jak na zachodzie, a także i na emigracyi nad Dunajem, podnoszą ją pisma ludowe i ziemiańskie, rolnicze i mieszczańskie. Można mieć nadzieję, że nie skończy się tu na nastrojach i słowach, że do tej obrony karnie stanie całe społeczeństwo i użyje wszystkich środków, które do tego celu posłużyć mogą.

Pragnę tu omówić jeden z ważniejszych, mojem zdaniem, środków obrony ziemi i zwrócić na niego uwagę ludzi, którzy są najbardziej do obrony ziemi powołani, mianowicie ludzi, kierujących Towarzystwem kredytowem ziemskiem we Lwowie. Jest ono głównym wierzycielem wielkiej własności ziemskiej, która jest najbardziej zagrożona. Po niem idzie Bank krajowy, Bank hipoteczny i szereg znaczniejszych Kas oszczędności. Oczywiście Tow. kred. ziem., jak zapewne i inne wymienione tu instytucye, nie będzie dybać na zgubę swoich dłużników, ale będzie im się starało do ostatnich granic umożliwić ratunek. Niebezpieczeństwo grozi ze strony wierzycieli wekslowych, względnie hipotecznych, na drugiem i trzeciem miejscu figurujących. Jakże mogłoby ich ratować Tow. kred. ziemskie? Cierpliwe czekanie na raty nie jest na dłuższą metę możliwe, konwersya najczęściej nie będzie w stanie objąć całego obdłużenia, bo albo ono będzie dosięgało pełnej wartości majątku, albo majątek będzie na pewien czas mniej rentowny wskutek zniszczenia i cofnięcia się w kulturze.

Najskuteczniejszym sposobem uratowania takich majątków byłaby częściowa parcelacya. Tow. kred. ziem. dosyć chętnie godziło się na uwalnianie z pod swojej hipoteki pewnych parcel na sprzedaż przeznaczonych pod warunkiem spłacenia naprzód odpowiedniej części swojej wierzytelności, zapewne więc i w dalszym ciągu godziłoby się na taki proceder.

Nie wdając się w ocenę tego postępowania przed wojną, należy zauważyć, że byłoby to nie wystarczające, że byłoby to za mało ze strony Tow. kred ziem. Aby uzyskać wyłączenie z pod hipoteki Tow. kred. ziem. parceli sprzedanej musi właściciel ziemski zapłacić mu odpowiednią część swego długu, to znaczy, że nabywca musi mu naprzód zapłacić gotówką cenę kupna. Jeżeli jej nie ma, musi nabywca zaciągnąć dług krótkoterminowy, zabezpieczony na jego pierwotnej posiadłości, potem dopiero uzyskuje on wpis swego prawa własności i może dług krótkoterminowy zamienić na hipoteczny na nowej posiadłości, a następnie może starać się starą posiadłość sprzedać. To wszystko przedłuża proces częściowej parcelacyi, co jest dla zagrożonego właściciela ziemskiego szkodliwe, a z drugiej strony dla włościanina podraża go i robi wielce kłopotliwem, a nadto czyni niezbędnym pośrednika parcelacyjnego, który jest zarazem pośrednikiem kredytowym.

Sprawa załatwiona zostałaby szybko, gładko i bez zbytecznych kosztów między właścicielem a nowonabywcą, gdyby Tow. kred. ziem., pozwalając na parcelacyjną sprzedaż, godziło się na pozostawienie odpowiedniej części długu na sprzedanych parcelach, czyli przeprowadzało równolegle parcelacyę swej wierzytelności oczywiście pod pewnymi z góry postawionymi warunkami, któreby miały na względzie interesy narodowe i społeczne (agrarne).

Dla właściciela ziemskiego, mającego widoki uratowania się przez częściową parcelacyę, przedstawiałoby to jeszcze tę korzyść, że na sprzedanych parcelach mogłaby się pomieścić stosunkowo znaczniejsza część długu, niż na nie przypadało, gdy należały do całości, ponieważ ziemia w drobniejszych kawałkach przedstawia większą wartość. Wobec tego mógłby on uzyskać natychmiast u Towarzystwa podwyższenie swej poważnie zmniejszonej pożyczki.

Tak uczą doświadczenia pruskich towarzystw kredytowych ziemskich czyli tak zwanych landschaftów. Dopuszczenie do nich posiadłości włościańskich nie zagraża wcale bezpieczeństwu landschaftów, nie obniża kursu ich listów zastawnych, ponieważ gospodarstwa włościańskie są odporniejsze na kryzysy, a w razie sprzedaży mają bardzo wiele szans sprzedania po dobrej cenie. Nasze galicyjskie stosunki oddawna, ale zwłaszcza w czasie obecnej wojny, najwymowniej potwierdzają tę opinię.

Dotychczas nie troszczy się Tow. kredytowe ziemskie o to, co się dzieje z ziemią, kto ją nabywa i w jakiej formie i nie ma nawet tytułu do wdawania się w te sprawy. Przeprowadzając zaś parcelacyę swej wierzytelności miałoby nie tylko prawo, ale i obowiązek wglądać w to ze względu na bezpieczeństwo pożyczki i płatność rat półrocznych. Wtedy mogłoby oddziaływać na prowadzenie racyonalnej parcelacyi, na poprawianie ustroju agrarnego kraju — no i na ochronę ziemi polskiej. Utworzony w r. 1908 przy pomocy Tow. kred. ziem. Związek ziemian nie spełnia tego zadania, przechodzi ono zakres jego działania.

W tym celu trzeba zmienić statut Tow kred ziem. Według § 2. statutu Towarzystwo może udzielać pożyczek tylko na dobra ziemskie, zapisane w „Tabuli krajowej galicyjskiej lub bukowińskiej“, jeżeli ich szacunek pozwala na pożyczenie przynajmniej 1000 koron. Paragraf ten trzebaby uzupełnić ustępem następującym: „Na członka Towarzystwa może być przyjęty nabywca części majętności, obciążonej pożyczką Towarzystwa, chociażby ją przeniósł do księgi gruntowej powiatowej, o ile ona może znieść pożyczkę 1000 koron“. Mojem zdaniem, możnaby nawet tę stopę najwyższego dopuszczalnego według zasad Towarzystwa obdłużenia podnieść na 2000 koron, bo wtedy obszar takiej posiadłości musiałby wynosić około 15 morgów. W r. 1912 dokonano już wyłomu w tej zasadzie, wprowadzając dodatek, że właściciele dóbr tabularnych mogą otrzymać pożyczki na grunta przykupione, wpisane do ksiąg grutowych przy sądach powiatowych, a więc na posiadane przez nich grunta nietabularne. Pozostawienie więc pożyczki Towarzystwa na ziemi, która przez sprzedaż parcelacyjną przeniesiona zostanie z księgi gruntowej (tabuli) przy sądzie obwodowym do księgi gruntowej przy sądzie powiatowym, nie wprowadzałoby nowej zasady prawnej. Nie trzebaby nawet usuwać z § 63. ustępu e) o wypowiedzeniu pożyczki w razie przeniesienia majętności obciążonej pożyczką z ksiąg tabularnych do ksiąg gruntowych powiatowych, ponieważ tam jest mowa o uprawnieniu a nie obowiązku Dyrekcyi do wypowiedzenia, a także uprawnienie i nadal byłoby potrzebne, aby zapewnić stosowanie się do wspomnianych wyżej wymagań Towarzystwa. Zmiana potrzebna może być przeprowadzona zgodnie z § 90 statutu na mocy uchwały Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa i za Najwyższem zezwoleniem. Uchwały Sejmu galicyjskiego tutaj nie porzeba, ponieważ cel Instytutu nie ulega przez to zmianie, tem bardziej, że chodzi tylko o pozostawianie na hipotece dawniej udzielonych pożyczek, a nie udzielanie nowych.

(Dokończenie nastąpi).

Fr. Bujak.

dzi)." Otóż „powoływać do życia unię, to znaczy dzielić i osłabiać lud białoruski"; „Kościół unicki ze swym alfabetem, przestarzałym kalendarzem i innemi właściwościami byłby zawsze wysuniętą placówką Rosyi przeciwko zachodowi". Gdyby Białoruś kiedyś wróciła pod panowanie carów, powtórzyłyby się oszustwa i gwałty z r. 1839 — Unia zdaniem korespondenta „Salzbg. K. Ztg.", byłaby czemś anormalnem, czemś, coby tylko ludziom tamtejszym mogło być przyczyną wielkiego zamieszania; „nie mogliby (np.) ludzie pojąć tego, że mają liturgię mieć jak i prawosławni (Rosyanie), a przytem słuchać i papieża, jak katolicy (Polacy)". Przywrócić unię, to znaczyłoby tyle, co rzucić ziarno niezgody. Bo tak czy tak patrzyliby unici z zawiścią i z zazdrością na łacinników, jako na wyższych od siebie, niektóre bowiem urządzenia Kościoła unickiego (choćby tylko wymienić małżeństwo duchownych) nadawałyby mu zawsze pewne znamię niższości. (ib.).

* * *

Według „Reichspost" (72, Die Emanzipation der Katholiken Russlands) przedłożyli posłowie do Dumy Skirmunt, Meysztowicz i Łopaciński w Radzie państwa i Dumie memoryał o potrzebie rewizyi praw co do katolików. I jak „Nowoje Wremia" (nr. 23.) zapewnia chce rząd rosyjski naprawdę poczynić pewne zmiany. Posłowie żądają przedewszystkiem przywrócenia bezpośredniej komunikacyi ze Stolicą Apostolską, obsadzenia dyecezyi (z 13, obecnie tylko 8 ma pasterzy, zamiast 12 sufraganów — jest tylko 2), wznowienia zniesionych po r. 1863 parafii, utworzenia nowych parafii na Syberyi i zniesienia ograniczeń co do zakładania klasztorów itd.

* * *

Rosya — jak powiadają — dąży do zajęcia Carogrodu z powodów, politycznej, symbolicznej i kościelno-politycznej natury — czyli innemi słowy: chce mieć klucz do morza Śródziemnego i do oceanów, uzyskać wpływ na patryarchat carogrodzki, a przez tegoż na chrześcijan Wschodu. Ze stanowiska symbolicznego zaś, jest Konstantynopol dla Rosyi „znakiem, rękojmią, posiadaczem i dziedzicem panowania światowego" i by rzec z Dostojewskim „naturalną Stolicą prawosławnego państwa Bożego" (Russland und der christliche Orient — Prof. Dr K. Lübeck — Fulda w K. Volksztg nr. 118). Co działa Rosya dla prawosławia na Wschodzie?

W r. 1870 założono „Towarzystwo misyjne" pod protektoratem carowej, w r. 1882 „ross. stowarzyszenie palestyńskie" dla propagandy prawosławia w Syryi i Palestynie. W r. 1898 było w tych krajach 64 szkół z 6739 uczniami i 254 nauczycielami, a tuż przed wojną już 105 szkół z 12.000 uczniów. W Nazareth i Beit-Dschala (koło Betlehem) założono seminarya nauczycielskie, wychowanków sporo wysyła się na dalsze studya do Rosyi — ci wróciwszy działają w jej interesie. Dla przeciwdziałania katolickiemu uniwersytetowi w Bejrucie i kollegium protestanckiemu obraca „Towarzystwo palestyńskie" od r. 1900 wszystkie dochody, a są one wielkie (w r. 1911 np. wynosiły 352.038 rubli=760.000 marek) już nie na cele naukowe, lecz na propagandę religijną. Prócz szkół utrzymuje Rosya liczne szpitale, hospicya, przytuliska dla sierót, starców itd., buduje klasztory, a koło Beirutu próbuje nawet osadnictwa.

Wpływ ma wielki na obsadzanie patryarchatów antyocheńskiego i jerozolimskiego, gdzie mogą zasiadać tylko prałaci, sprzyjający Rosyi. W roku 1898 patryarcha antyocheński, Meletios, wskutek nacisku rządu rosyjskiego usunąć musiał greckich biskupów, a zastąpić ich kandydatami miłymi Rosyi. W r. 1883 umiał poseł Aleksander Nelidow przeszkodzić wyniesieniu Focyusza, nieprzychylnego Rosyi, na stolicę jerozolimską; obecny patryarcha Damianos tron zawdzięcza rządowi petersburskiemu. Na Aleksandryę nie może Rosya działać, bo wpływ Anglii jest zbyt potężny, działa powoli, ale systematycznie, by mieć znaczenie w Carogrodzie — i chyba wnet doprowadzi do tego, że zasiądzie na tronie patryarszym prałat jej oddany. Dla propagandy prawosławia wśród Nestoryan założono w r. 1909 „Związek Cyrylo-metodyjski" pod protektoratem cesarzowej Maryi Theodorówny. Nawet do kraju Kurdów, Mezopotamii i co dziwna do Indyi sięga prawosławna propaganda.

* * *

Według „Catholic Directory" liczy Anglia 1,885,655 katolików, kleru 4468 (z tego 2952 świeckich kapłanów, a 1516 zakonników). Szkół średnich katolickich liczono 424 (w r. 1915 — 420) z 29,099 uczniami (o 3361 więcej niż w roku poprzednim) szkół ludowych katolickich 1198 (w r. 1915 — 1185), uczniów było 354,497. Kościołów i kaplic naliczono 1891. Szkocya ma 546.000 katolików. Całe zaś imperyum brytyjskie liczy 13,292.254 katolików, z czego przypada na Europę 5,893.918 (o 21,680 więcej niż w zeszłym roku) Azyę: 2,307.245 (+ 301) Afrykę: 557.667 (+ 20.558) Amerykę: 3,314.483 (+ 23.366) Australię: 1,292.251 (+ 67.020).

* * *

Prof. z Bonn Schrörs w dziełku: Der Krieg und Katholizismus", wydanem z początkiem wojny przedstawiał bardzo czarno przyszłość Kościoła w razie zwycięstwa czwórporozumienia; po zwycięzeniu tegoż — zdaniem Schrörsa — nastanie dla katolicyzmu coś w rodzaju świetnej nowej ery. Tymże problemem zajmuje się i hiszpański zakonnik P. Bruno Ibeas O. S. A. w „El Catolicismo y la guerra — Nuestro Pensiamento — (por. Stimmen der Zeit — Februarheft 506—512) tylko idzie jeszcze dalej we wnioskach niż niemiecki profesor. Zdaniem O. Brunona „Francya dzisiejsza nie jest katolicką", Anglia aczkolwiek zmieniła swe surowe prawa, wobec katolików i Irlandyi jest ogniskiem religijnej anarchii" i głównem ogniskiem przewrotowej massonii. Gdyby zwyciężyła Rosya, to w takim razie „upadek katolicyzmu na Wschodzie (Orient) i wschodniej Europie jest pewny (?). Ibeas dziwne ma widać pojęcie o katolicyzmie i Polski i innych ludów Europy, jeżeli tak bez zająknienia prawi o możliwości „upadku katolicyzmu" we wschodniej, a „odpadnięciu" od Kościoła rzymskiego „wielkiej części Europy". Zwycięstwo Niemiec, „przedstawicieli ładu i autorytetu" — jak sądzi — wzmocni zasady socyalne i moralne, będzie ciosem „dla demokracyi krajów łacińskich" i (ciosem) „dzikiego utylitaryzmu", który toczy ludy.

Peem.

Z Warszawy.

Do rozwiązania komitetu Wydziału Oświecenia przybywają nowe szczegóły. Przebieg zdarzeń był następujący:

Prezydyum policyi niemieckiej zakazało wydziałowi wizytacyi szkół, oraz udziału jego członków przy egzaminach nauczycielskich, polecając równocześnie, aby rozwiązać komisyę organizacyjną Wydziału. Wówczas Wydział przedłożył dn. 27. stycznia pełnemu Komitetowi Obywatelskiemu stoł m. Warszawy wniosek następujący:

Wobec załamowania przez władze okupacyjne działalności Wydz. Oświecenia w zakresie wytkniętym przez Komitet obywatelski i po wyczerpaniu wszelkich sposobów uzyskania możliwych warunków dalszej działalności nawet w uszczuplonym zakresie, Wydział Oświecenia, ulegając konieczności, występuje do Komitetu obywatelskiego stoł. m. Warszawy z wnioskiem o rozwiązanie Wydziału, oraz o zlecenie prac, które nadal wykonywane być mogą, organom, przez Komitet obywatelski do tego powołanym.

Następnie Wydział Oświecenia wstrzymał zgodnie z zakazem władz egzamina i ograniczył dozór swój nad nauczaniem. Prezes ks. Lubomirski interweniował w tej sprawie i władze niemieckie zaproponowały wspólną konferencyę z Wydziałem Oświecenia. Tam to gen. Kries powiadomił zebranych nagle — bez możności poprzedniego porozumienia się uczestników — o zamiarze stworzenia w miejsce Wydziału Oświecenia Rady szkolnej krajowej przy niemieckim zarządzie cywilnym, składającej się z trzech członków Kom. Ob. m. Warszawy po jednym z głównych miast prowincyonalnych. Działalnością swoją objęłaby ona całą okupacyę niemiecką. Wbrew opinii kół nauczycielskich, Wydział Oświecenia zdecydował się podjąć pertraktacye. Kiedy jednakowoż w ich trakcie p. Kries zażądał uznanie wszystkich dotychczasowych zarządzeń w sprawie szkolnej, co równało się pełnemu skasowaniu Wydziału Oświecenia — powziął on przytoczoną uchwałę.

Nauczycielstwo polskie w Warszawie zamierza się zjednoczyć. Istnieją dwa zrzeszenia: Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego i Polski Związek nauczycielski. Toczą się rokowania, które prawie doprowadziły już do rezultatu. Będzie nim zlanie się obu zrzeszeń, które będą liczyły razem przeszło 1200 nauczycieli i nauczycielek, rozdzielonych obecnie na dwa stowarzyszenia.

Z ruchu organizacyjnego należy dalej zanotować powstanie Związku stowarzyszeń kobiecych, zatwierdzonego już przez władze. Obejmie on polskie chrześcijańskie towarzystwa kobiece społeczne i ekonomiczne. Dalej Komisya stowarzyszeń Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy tworzy związek ekonomiczny mający skupić i złączyć wszystkie warszawskie i okoliczne spółki kredytowe. Chodzi o dźwignięcie, podtrzymanie i rozwinięcie spółek ekonomicznie słabych i zagrożonych upadkiem. Nadto powstaje w Warszawie bank ziemiański, dla udzielania na dogodnych warunkach pożyczek właścicielom wiejskim.

Nie zasypiają sprawy organizacyjnej żydzi. Donosiliśmy już o ich związkach robotniczych, które mają przeszło 10.000 członków. Obecnie powstaje Tow. właścicieli gruntów, do którego przystąpiło już 400 członków. Do zarządu, jak donosi „Goniec", nie wybrano nikogo z tzw. asymilatorów.

Poświęcono tymi dniami pierwszy Dom Akademicki przy ulicy Polnej. W uroczystości uczestniczyli profesorowie Uniwersytetu i politechniki, oraz liczna publiczność. Dom mieści na razie 76 słuchaczy, część będzie mieszkała bezpłatnie.

Budżet lutowy wszystkich instytucyi Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy wynosi 1,318.387 rubli. Zarząd miejski otrzymał z prezydyum policyi zawiadomienie, że objęła ona z dniem 1. lutego nadzór nad kanalizacyą i wodociągami, sprawowany dotychczas przez czynniki obywatelskie.

We wszystkich instytucyach dobroczynnych, tanich kuchniach i przytułkach zleciły władze niemieckie wywiesić obwieszczenie, iż w razie śnieżycy i zawiei mają potrzebujący pracy zgłaszać się na oznaczone miejsca z łopatami do uprzątania śniegu. Usunie to potrzebę każdorazowego zwoływania robotników.

Hojny dar na oświatę notuje „Gazeta Poranna". Ktoś, nie chcący wyjawić nazwiska, przeznaczył dla kółka samokształcenia „Czytaj" kwotę 6000 rubli.

Dodatek drożyźniany a emeryci.

Mimo niezmiernych nowych wydatków spowodowanych wojną, rząd nie zapomniał o swoich funkcyonaryuszach, przyznając im w drodze rozporządzenia dodatek drożyźniany, płatny w ratach miesięcznych, począwszy od dnia 1. marca 1916, z mocą obowiązującą wstecz od dnia 1. stycznia 1916.

Aczkolwiek dodatek ten, w zestawieniu z podrożeniem wszystkich niezbędnych do wyżywienia i ubrania artykułów, jest dosyć skromny, faktycznie bowiem wydatki wzrosły conajmniej w dwójnasób, to jednak funkcyonaryusze państwowi przyjmują go z wdzięcznością„ świadomi, że zupełne wyrównanie warunków egzystencyi przechodzi możność finansową państwa. Rząd okazał dobrą wolę i dał w sposób realny wyraz swej trosce o los tej drugiej armii, która spełniając z całem natężeniem sił powierzone jej zadania, wzmożone zarówno wskutek nowych wymagań, wywołanych wojną, jak i z powodu powołania znacznej liczby urzędników do służby wojskowej, potrafiła z zaparciem się i ofiarnością, znosić cierpliwie te wszystkie przykrości i klęski, jakie przyniosła wojna.

Jeżeli wysokość dodatku zawiodła nieco pokładane nadzieje, to zawód ten wynagrodzony jest formą, w jakiej dodatek ma być wypłacany, oraz sprawiedliwym wymiarem, w myśl którego urzędnicy wyższych rang, jako gospodarczo silniejsi, otrzymują procentowo mniej, niż funkcyonaryusze niższych rang, niemniej uwzględnieniem zasady, iż funkcyonaryusze utrzymujący rodziny, ponoszą znaczniejsze wydatki i zasługują na wydatniejszą pomoc, niż nieżonaci lub bezdzietni. Szczególniejsze jednak zadowolenie wywołała w szerokich kołach urzędniczych forma dodatku. Dodatek wypłacony nie jednorazowo, lecz w ratach miesięcznych, łącznie z płacą, na razie przyznany do końca roku 1916., ma charakter raczej stałej niż doraźnej pomocy. Trudno przypuścić, by stosunki gospodarcze tak się szczęśliwie ułożyły do końca roku 1916., iżby dodatek z dniem 1. stycznia 1917 stał się zbytecznym, rząd zaś już ze względów polityki socyalnej nie odbierze przyznanej pomocy swym funkcyonaryuszom tak długo, jak długo nie powrócą te stosunki gospodarcze, jakie istniały przed wybuchem wojny. Wcześniejsze odebranie pomocy sprzeciwia się istocie i pojęciu przyznanego dodatku. Zanim zaś stosunki tak się ułożą, dojrzeje kwestya regulacyi płac, aktualna, jak uczy doświadczenie, co pewien okres czasu, i w ten sposób dodatek drożyźniany można faktycznie już dzisiaj uważać za podwyżkę płacy.

Celem tej podwyżki jest oczywiście częściowe bodaj wyrównanie dysproporcyi między poborami a wydatkami urzędników, gdyż ci, jako konsumenci, mając stałe i nieelastyczne dochody, nie mogą przerzucić zwiększonych przez drożyznę ciężarów na barki innych warstw społecznych.

Drożyzna dotknęła jednak nietylko funkcyonaryuszy pozostających w czynnej służbie, lecz w większej jeszcze mierze emerytów oraz wdowy i sieroty, pozostałe po zmarłych funkcyonaryuszach państwowych. Odczuwają oni nawet dotkliwiej skutki drożyzny, zwyżka cen odnosi się bowiem do tych właśnie artykułów niezbędnego użytku, bez których w żadnem nawet najskromniejszem gospodarstwie obejść się nie można, a płace ich są bez porównania niższe, od poborów funkcyonaryuszy pozostających w czynnej służbie. Zwłaszcza ci emeryci, — a jest ich przeważająca większość — którzy przeszli w stan spoczynku przed wprowadzeniem w życie nowej pragmatyki służbowej z dnia 25. stycznia 1914., są znacznie gorzej sytuowani, i to właśnie w najniższych, a zatem najsłabszych ekonomicznie rangach. I tak np. funkcyonaryusze należący do trzech najniższych rang zyskali w nowej pragmatyce, przez wprowadzenie systemu czasowego posuwania do poborów wyższej klasy rangi, roczną podwyżkę 400—500 kor. Urzędnicy czynni pobierają wyższy dodatek aktywalny, nadto zaś w czasie wojny około 90% funkcyonaryuszy otrzymało zapomogi drożyźniane i ewakuacyjne w wysokości do 500 kor. Z tych wszystkich dobrodziejstw nie korzystali emeryci, aczkolwiek wielu z nich, zwłaszcza w naszym kraju, musiało chronić się przed najazdem i szukać przytułku w innych prowincyach państwa wśród obcych, a gospodarczo niekorzystnych warunków.

Zdawałoby się na pozór, że emeryci, ludzie starsi, mają mniejsze potrzeby, w porównaniu ze swymi kolegami, pozostającymi w czynnej służbie. Powiada się, że dzieci ich, już odchowane, córki zamężne, synowie na stanowiskach, nie potrzebują pomocy ze strony rodziców, ci zaś, żyjąc w zaciszu domowem, nie ponoszą wydatków reprezentacyjnych i innych związanych z czynną służbą.

Te argumenta nie wytrzymują jednak krytyki. Zważyć bowiem należy, że urzędnik, który ożenił się tak wcześnie, iż z chwilą przejścia w dobrze zasłużony stan spoczynku, ma już dzieci zaopatrzone, w chwili zakładania rodziny pobierał tak skromną i tak zwolna rosnącą pensyę, iż żadną miarą nie związał końca z końcem, i zmuszony był zaciągać długi na pokrycie wydatków połączonych z wychowaniem i wykształceniem dzieci. Ten ciężar wlecze się za nim niemal do schyłku życia, a zatem spłaca go z emerytury. Wydając córkę zamąż, kupuje na kredyt wyprawę, a nie dając posagu, pomaga młodemu małżeństwu jakimś datkiem miesięcznym. Oto nowe ciężary spadające na emerytalne pobory.

Ci zaś z pośród funkcyonaryuszy, którzy weszli w związek małżeński wówczas, gdy pobory ich wystarczały na założenie rodziny, z natury rzeczy uczynili to tak późno, że z chwilą przejścia w stan spoczynku mają dzieci niezaopatrzone, niedorosłe, a niejednokrotnie drobne. Wszyscy wreszcie, potrzebują ze względu na podeszły wiek, pewnych wygód i staranniejszego odżywienia, wielu nadto ponosi wydatki na koszta leczenia.

Jeżeli los emerytów jest wcale nie różowy, cóż dopiero należałoby powiedzieć o położeniu gospodarczem urzędniczych wdów i sierót, pobierających tak niezmiernie skromne, nawet na normalne stosunki, zaopatrzenie.

Nowy minister skarbu dr Leth, przeznaczając w trudnych dla państwa warunkach około 30 milionów na pomoc dla zagrożonych w swym bycie czynnych funkcyonaryuszy państwowych, zjednał sobie ich szczerą wdzięczność.

Skromna pomoc przyznana wdowom i sierotom po tych, którzy pracę całego życia poświęcili w interesie państwa, oraz dodatek do emerytury dla weteranów armii urzędniczej, nie pociągnęłyby za sobą zapewne takiego obciążenia, które w stosunku do już zarządzonego wydatku dałoby się poważniej odczuć, rząd zaś zaskarbiłby sobie wdzięczne uznanie nietylko emerytów oraz wdów i sierot po funkcyonaryuszach państwowych, lecz całego społeczeństwa współczującego z tymi najbiedniejszymi z pośród biednych.

Dr M. Lang.

Plan kolonizacyi żydowskiej.

Koła narodowo-żydowskie w Berlinie podjęły szeroką akcyę dla osadzania po wojnie żydów polskich i rosyjskich w Małej Azyi, Syryi i Mezopotamii. Plan opiera się o linię kolei bagdadzkiej, która w bliskiej przyszłości wywoła znaczne ożywienie gospodarcze tych krajów i spowoduje zapotrzebowanie materyału ludzkiego. Syoniści berlińscy utworzyli w tym celu „Towarzystwo dla kierowania żydów wschodnich (polskich) do Turcyi". Wdrożono i przeprowadzono już z pomyślnym skutkiem rokowania w tej sprawie z rządem tureckim. Wstępem do rokowań było ofiarowanie rządowi otomańskiemu dwóch pociągów sanitarnych, wyekwipowanych kosztem grupy zamożnych żydów berlińskich; dostawił je na miejsce znany działacz narodowo-żydowski Dr Alfred Nossig (Lwowianin) zamieszkały w Berlinie, którego przy tej sposobności rząd turecki odznaczył orderem .Dr Nossig przeprowadził pertraktacye z kołami rządowemi w Konstantynopolu i uzyskał na rzecz „Towarzystwa dla kierowania żydów wschodnich do Turcyi" firman (przywilej), zezwalający na nabywanie ziemi i osadzanie żydów w wymienionych krajach. Według obliczeń berlińskich, obszary, przez które przebiega kolej bagdadzka, przy odpowiednich wkładach i melioracyach mogą pomieścić kilkanaście milionów ludzi. Koła narodowo-żydowskie budują na planie powyższym nadzieję rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce i **Rosyi**.

Na głodnych w Warszawie.

Sto czterdziesty tysiąc składek

Józio Dadlez zebrane kor. 2; J. T. kor. 3; X. Ewaryst Gajewski z Nowego Sącza kor. 100; J. T. nieprzyjęte honoraryum za lekcye kor 8; Władysław Barański z Wiednia, zebrane wśród uczenic kursów nauk. przy Albertgas kor 10; Kilku członków Sądu obw. i powiatowego w Stanisławowie kor. 35 h. 10; X. Jakób Pankiewicz kor. 10; Michał Dyda z Kukizowa kor. 4; Dzieci szkolne w Bermichowej okręg Lisko, dla biednych dzieci w Warszawie kor. 12 (szczegółowy wykaz poniżej).

Razem	*kor.*	*184 10*
do dnia dzisiejszego	*„*	*142.166 54*
Ogółem	**kor.**	**142.350 64**

Niżej wymienione dzieci szkolne w Bezmichowej Dolnej, okręg Lisko, dla biednych dzieci w Warszawie złożyły: Bogdan Anna 10 h; Podsobińska Mania 20 h; Oryszczak Rózia 12 h; Woźna Marya 2 h; Oryszczak Staś 4 h; Osękowski Staś 10 h; Szramowiat Karola 8 h; Tyrkot Staś 8 h; Sterańczak Józef 4 h; Tacyn Anna 10 h; Mekanik Kasia 4 h; Hanczarek Tekla 10 h; Derewecka Karolcia 20 h; Droździk Kasia 10 h; Słupczyńska Ludwika 6 h; Bogdan Józio 1 K; Cholawska Marya 4 h; Osękowska Kasia 10 h; Skubisz Aniela 30 h; Tyrkot Kasia 20 h; Zielińska Walercia 20 h; Zieliński Bronisław 8 h; Droździk Antoś 4 h; Baran Rózia 20 h; Obłaski Antoś 20 h; Krupa Ksenia 8 h; Mielnik Rózia 4 h; Kapanajko Jan 10 h; Derewecka Anna 4 h; Podsobińska Karol. 30 h; Oryszczak Jaś 2 h; Obłaska Anna 6 h; Drozdalska Ludw. 10 h; Grudza Hela 10 h; Leśniak Aniela 20 h; Bielak Kasia 6 h; Woźny Dymitr 4 h; Latusek Marya 9 h; Woźna Anna 2 h; Karabin Aniela 12 h; Mekanik Michał 10 h; Grudza Brońcia 10 h; Urban Karola 50 h; Karabin Marya 4 h; Urban Ludwinia 50 h; Baran Julia 4 h; Baraniewicz Jan 10 h; Sokołowska Marya 6 h; Siwarska Marya 20 h; Woźny Mikołaj 2 h; Szramowiat Ant. 8 h; Spolski Michał 8 h; Horniatkiewicz Felisia 4 h; Szmydówna Broncia 20 h; Szmyd Władzio 20 h; Bańczak Anna 4 h.

Stanisława Pudełkowa naucz. 2 K 19 h; Miecio Pudełko 50 h; Kazia Pudełkówna 50 h; Marya Krzynicka, sługa 40 h; Felicya Szmydowa, gosp. 20 h. Ludwika Szmyd 20 h; Marya Podsobińska 60 h. — Razem 12 K.

MARYA KONOPNICKA.

Przed Świtem).*

Przyjdziesz, o przyjdziesz, wiem ja o tem,
Zasypać ziemię światłem złotem,
Rozjaśnić wszystkich zmierzchów cienie,
Dać głos milczeniu, piersiom tchnienie,
Podnieść ku sobie z prochu głowy,
Rozwinąć posiew łez wiekowy,
Na otchłań czasów, nad wiek męki
Tęczą przerzucić swe jutrzenki
I mroczne chaty nam rozświecić
I płomień życia w nas zaniecić.

Ale nim przyjdziesz, światła królu,
Niejedno serce pęknie z bólu,
Niejedna nędza z głodu skona,
Niejedne skruszy śmierć ramiona.
I pieśń niejedna zcichnie w sobie
I pieśniarz spocznie w zimnym grobie.

*) Zbiorowe wydanie w oprac. J. Czubka. — Gebethner i Wolff. 1916.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę ŚS. Zenobiusza. — Jutro w poniedziałek ŚS. Feliksa i Saturnina.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 42, zachód przypada o godz. 5 min. 07; długość dnia godz. 10 min. 25.

Kraków, dnia 20. lutego 1916.

Dzisiejsza rozmowa toczyła się na temat figurantów, „Strohmannów", którymi z tradycyi już skłonni jesteśmy dekorować prezydya i dyrektury wszelkich towarzystw, organizacyi i instytucyj gospodarczych.

Osobistości takie zwykle zasiadają w dziesiątkach najrozmaitszych towarzystw, przykrywając swojemi nazwiskami działalność wiceprezesów, sekretarzy i innych faktycznych kierowników, zdolnych lub mniej zdolnych, uczciwych lub nieuczciwych, pracowitych lub leniwych, stosownie do wyboru, o którem jak zwykle, decyduje mama protekcya. Dzięki tej tradycyi figurancko protekcyjnej powstają chore organizacye, lub ciężkie biurokratyczne ciała do „załatwiania kawałków" po przedługiem przeleżeniu się na biurkach referentów, najczęściej nieobecnych w biurach, bo załatwiających tz. zewnętrzne agendy, komisye i komisyjki, zdrowe dla kieszeni zazwyczaj kiepsko płatnych urzędników. Brak wyszkolenia dla prowadzenia poszczególnych działów i protekcya, jaką kieruje się wszędzie, nie zachęca do specyalizacyi i gdy faktycznie chodzi o dobór ludzi, oddanie kierownictwa poważnej placówki, skonstatować się musi brak odpowiednich ludzi, bo kilka znanych z działalności osobistości nie może podołać dodatkowej pracy; może zasiadać jedynie w radach nadzorczych i z politowaniem patrzeć się na źle fungujący zarząd. Wszędzie widzi się podobne obrazki, tamujące rozwój zdrowo poczętych organizacyi, które nie mogąc sprostać później swemu zadaniu padają pod ciosem konkurencyi. Dość przypatrzeć się którejkolwiek instytucyi gospodarczej, a nawet gospodarce gmin, powiatów i kraju, aby nabrać przeświadczenia o konieczności przebudowy. Zwykle przesilenia i kataklizmy odkrywają zaniedbania i wady gospodarcze, spodziewać się zatem należy, że obecnie wypadki dadzą obraz sprawności, zmuszą do zmian, reorganizacyi chorych placówek i uzdrowienia ich, aby mogły spełnać swe zadania. Przedewszystkiem powinniśmy zerwać z tradycyą figurantów i na czele każdej organizacyi postawić pracowników, biorących osobistą i moralną odpowiedzialność za instytucye, które reprezentują.

Z miasta.

Namiestnik Moraw bar. Heinold, były minister spraw wewnętrznych, bawił wczoraj w Krakowie. Na dworcu powitał go dyr. policyi Dr Broszkiewicz. Bar. Heinold złożył następnie wizyty komendantowi twierdzy gen. Kukowi, komendantowi wojskowemu gen. Braudnerowi, prez. Dr. Leowi. Wieczorem o godz. 9. namiestnik Moraw wyjechał do Berna.

Akcya przeciw epidemii ospy w kraju. Podjęta przez Uniwersytet Jagielloński przy współudziale K. B. K. akcya przeciw grasującej w całym kraju epidemii ospy znajduje się obecnie w pełnym rozwoju. Kursy, urządzone przez profesorów Wydziału lekarskiego i lekarzy pracujących w szpitalach krakowskich, dla ochotników do walki z zarazą, ukończyło dotychczas przeszło 300 słuchaczy i słuchaczek Uniwersytetu Jagiel. W ubiegły piątek rozpoczęło się wysyłanie grup młodzieży, która kurs ukończyła, do różnych powiatów kraju celem szczepienia ludności. Dnia tego wyjechało w głąb kraju ogółem 86, wczoraj zaś 95 ochotników i ochotniczek, którzy podzieleni na grupy po 6 do 10 osób udali się do następujących powiatów: Rawa Ruska, Rohatyn, Przemyśl, Sambor, Sanok, Gorlice, Lisko, Ropczyce, Pilzno, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Nisko, Tarnów, Dąbrowa, Limanowa, Oświęcim, Żywiec i Biała. W poniedziałek i we wtorek wyjadą dalsze ekspedycye. Grupy, udające się do poszczególnych powiatów dzielą się następnie na partye po dwóch ochotników, względnie ochotniczki, które we wsiach podejmują szczepienie. Centralną stacyą, skąd wszystkie ekspedycye wyruszają, jest Instytut biologiczno-embryologiczny Uniw. Jagiell., przy ul. św. Jana l. 20. Tu każdy ochotnik względnie ochotniczka otrzymuje całkowite wyekwipowanie, na które składa się: łóżko polowe, 2 koce, menażka, garnuszek, nóż, widelec, łyżka, łyżeczka, łyżeczka na herbatę, maszynka spirytusowa„ burka, 2 fartuchy białe, 1 plecak. Wszystkie te rzeczy mają być po ukończeniu zwrócone komitetowi. Ponadto ochotnicy otrzymają jako rzeczy niezwrotne, kompletną bieliznę, parę kamaszy włóczkowych, parę rękawiczek, sweater, zeszyt, notes, 2 ołówki chemiczne z ochraniaczem.

Całą częścią administracyjną ekspedycyi grup kieruje profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Leon Marchlewski, przy współudziale profesorów Uniw. Jagiell. dra Godlewskiego i dra Ciechanowskiego oraz pomocy młodzieży akademickiej. Koszty całej akcyi ponoszą Krakowski książęco-Biskupi komitet i rząd krajowy. Ogółem wyjeżdża obecnie do różnych powiatów kraju przeszło 300 młodzieży. W najbliższym czasie wyjadą dalsze ekspedycye.

Zniszczone wojną pomniki sztuki w Polsce. Dziś w niedzielę 20. lutego wygłosi Konserwator krajowy dr Tadeusz Szydłowski pierwszy z urządzanych przez Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury i zapowiedzianych pod powyższym tytułem odczytów, w którym przedstawi obraz szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki epoki romańskiej i gotyckiej. Pierwszy wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi, które uplastycznią zniszczenie romańskich kościołów i klasztorów w Koprzywnicy i Jędrzejowie, gotyckiego kościoła w Wiślicy (którego ruina jest jedną z najdotkliwszych strat zabytkowych w Polsce), kościołów w Radłowie i Szczepanowie oraz szeregu innych gotyckich świątyń, pochodzących z XV. w. Wykład odbędzie się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 5 popołudniu. Cel odczytów, którym jest zebranie funduszów na ochronę pomników sztuki w Królestwie, jak i pod każdym względem interesujący temat, winny ściągnąć licznych słuchaczy.

Jak to rozumieć? Z Biura informacyjnego i porady prawnej przy Sekretaryacie dla katol. stow. robotn. w Krakowie otrzymujemy następujące uwagi: W myśl § 34 ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 26 grudnia 1912. Dz. u. p. nr 236 rodziny osób cywilnych powołanych do pełnienia świadczeń osobistych mają w razie niezamożności prawo do takiego samego zasiłku, jak rodziny osób powołanych pod broń.

Praktyka powiatowych komisyi zasiłkowych jest odmienna od przepisu ustawy. Komisye te rodzinom osób cywilnych powołanych do pełnienia świadczeń osobistych, a pobierających za te świadczenia wynagrodzenie, zasiłku odmawiają. Zdaniem naszem taka interpretacya ustawy jest upośledzeniem rodzin, których jedynym żywicielem był człowiek, powołany do pełnienia świadczeń osobistych — i nie odpowiada duchowi ustawy. Prawodawca rozumiał, że rodzinom osób powołanych do pełnienia świadczeń wojennych należy się odszkodowanie za zarobek powołanego. Za to odszkodowanie nie może uchodzić wynagrodzenie, jakie pobiera powołany. Przeciętnie wynagrodzenie to wynosi 3 K dziennie, co zaledwie wystarczy na utrzymanie samego powołanego do pełnienia świadczenia osobistego, który poza tą płacą nie otrzymuje ani wiktu, ani mieszkania ze strony wojskowości. Nie można zatem żadną miarą uważać tych 3 kor. jako zapłatę, ale raczej jako ekwiwalent za wikt i mieszkanie dla pełniącego powinność wojskową. Wszelka inna interpretacya jest sprzeczna z duchem ustawy, a jeśli wogóle jest możliwa, to jest to dowodem wadliwości ustawy. W takim zaś razie reprezentacya nasza powinna dążyć do zmiany, względnie uzupełnienia ustawy. Wobec istnienia § 14 nie trudno przeprowadzić zmiany. W każdym razie nie można dopuszczać do tego, by tysiące rodzin skazanych było na nędzę i głód dlatego, że ich żywiciel pełni świadczenie wojenne.

Komisye zasiłkowe idą nawet tak daleko, że rodzinom osób, które pełnią powinność wojskową bez broni, jako robotnicy, odmawiają zasiłku dlatego, że osoby te nie otrzymując wiktu i mieszkania w naturze, pobierają ekwiwalent w gotówce.

Jak widzimy praktyka komisyi zasiłkowych u stosowaniu przepisów ustawy jest conajmniej niezrozumiała. Na to zwracamy uwagę czynników powołanych do obrony ludności.

Faworyci i pokrzywdzeni. Otrzymujemy następujące pismo: Z prawdziwą przyjemnością dowiedzieliśmy się z dzienników o uregulowaniu poborów i awansach urzędników magistrackich, co naprawdę oddawna już było sprawą niesłychanie piekącą i w dzisiejszych tak ciężkich czasach słusznie się zresztą należało. Czekaliśmy jednak i czekamy wciąż jeszcze na ciąg dalszy, gdyż dotychczas uwzględnioną była mała część tylko pewnej kategoryi urzędników, która obecnie wygląda na uprzywilejowaną; są bowiem jeszcze całe rzesze urzędników z innych działów i biur, daremnie czekających od lat kilku swojej kolei. Czyżby i teraz ominął ich uśmiech fortuny tak łaskaw obecnie i zawsze na innych. **Dr T. K.**

Ograniczenie sprzedaży alkoholu. Na murach miasta pojawiło się wczoraj rozporządzenie Komendy twierdzy, regulujące ponownie na podstawie znanego rozporządzenia ministerstwa wyszynk napojów spirytusowych, oraz godziny spoczynku w handlu. Według rozporządzenia wszystkie przedsiębiorstwa handlowe mogą być obecnie otwarte w dni powszednie do godziny 7 popoł., a w dni niedzielne do godziny 11 przedpołudniem. Wyjątek stanowią: 1) te poszczególne lokale sprzedaży dzienników (kioski), których właściciele już uzyskali od Komendy twierdzy zezwolenie trzymania otwartego lokalu poza wymienionemi godzinami; 2) sklepy z artykułami spożywczymi (oprócz lokali szynkarskich), które mogą być nadal otwarte w dni powszednie do godz. 8 wiecz.; 3) apteki, drogerye mogą być otwarte do godziny 9 wiecz.; 4) restauracye, utrzymujące ciepłą kuchnię, kawiarnie, handle delikatesów, obejmujące ubikacye do prowadzenia restauracyi, względnie wydawania śniadań, wreszcie cukiernie mogą być codziennie otwarte do godz. 9 wieczorem Szynki mogą być otwarte tylko od godz. 7 rano do godz. 7 popołudniu. Wyjątek stanowią lokale, których właściciele otrzymali pozwolenie trzymania otwartego lokalu do godz. 11 lub 12 w nocy. Wyszynk palonych napojów spirytusowych (wódki, rumu itp.) jest w ogólności zakazany.

Zakaz szynkowania palonych napojów spirytusowych, także wina, osobom wojskowym, niemającym rangi oficerskiej, pozostaje nadal w mocy. Drobna sprzedaż (w naczyniach otwartych) palonych napojów spirytusowych, jest bez wyjątku zakazana. Władze polityczne I. instacyi mają prawo udzielania ułatwień wyjątkowych, ściśle wskazanych rozporządzeniem, mianowicie mogą pozwolić na podawanie napojów spirytusowych w restauracyach i kawiarniach od godz. 11 do 1 w południe i od 5 do 7 wieczorem. Najsurowiej zakazana jest sprzedaż (wyszynk lub drobny handel) palonych napojów spirytusowych osobom młodocianym poniżej lat 16, pijakom nałogowym, osobom już nietrzeźwym, żebrakom, osobom wałęsającym się i t. p.

Rozporządzenie z dniem dzisiejszym wchodzi w życie.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu“.

Na sieroty w Tarnobrzegu: X. Józef Mroczek 20 K.

Na ociemniałych żołnierzy: X. Józef Mroczek 20 K; Redakcya „Ludu Katolickiego“ (Tarnów) 119 K; Władysławowie Wróblewscy zamiast kwiatów dla ś. p. Wiktoryi Stefczykowej 20 K.

Na podarki dla jeńców polskich w Rosyi: Redakcya „Ludu Katolickiego“ (Tarnów) 100 K.

Na opiekę wojskową: Redakcya „Ludu Katolickiego“ (Tarnów) 10 K.

Na cele Czerwonego Krzyża: Urząd parafialny w Rzezawie od parafian 10 K.

Na „Dom Polski“ w Białej: X. J. Pankiewicz 10 K.

Na dom sierót po nauczycielach im. Dra Ignacego Dembowskiego: Redakcya „Ludu Katolickiego“ (Tarnów) 15 K.

Na K. B. K.: Dr W. Rec (nieprzyjęte honoraryum) 300 K; W. Biestek imieniem dzieci szkolnych w Wiśniowej 45 K 4 h; X. Jan Ziółkowski jako czysty dochód z wieczorku styczniowego urządzonego w Babicach 60 K; X. Antoni Wądrzyk 20 K 40 h; Wł. Fiderkiewicz (Wiedeń) dla ofiar wojny 5 K; S. T. na głodnych 3 K; F. B. 2 K; X. J. Pankiewicz 10 K; X. Józef Mroczek 20 K.

Na cele Legionów Polskich: Ewa Pawłowska na „Dom sierot po Legionistach“ 4 K; Marya Dziubińska zebrane w pow. komisyi zasiłkowej w Białej 14 K 40 h.

Na Zakład w Miejscu Piastowem: Paulina Waśniowska 10 K; X. Józef Mroczek 20 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Prawdziwa miłość“.

Niedziela wiecz.: „Nie trzeba się zarzekać“.

Poniedziałek o godz. 6: „Meszty Abu-Kazema“ i „Piast“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 20. b. m. popoł.: „Karnawał w Warszawie“.

Niedziela wiecz.: „Podziemna Rosya“.

Poniedziałek 21. b. m. o godz. 6 wiecz.: Przedstawienie dla młodzieży: „Marya Stuart“.

Wiadomości literackie.

Juliusza Słowackiego Pisma mistyczne. W wyborze, układzie i opracowaniu St. Wyrzykowskiego. Kraków 1916. Nakładem J. Mortkowicza.

Rzecz była bardzo potrzebna. Dotychczas te pisma były tylko w wielotomowych, drogich, zbiorowych wydaniach Słowackiego i to rozproszone w nich po różnych tomach. Wydanie ich tedy osobno może się znacznie przyczynić do spopularyzowania tej jedynej w swoim rodzaju poetycznej filozofii i jest pomysłem bardzo szczęśliwym.

Wyboru pism dokonał p. Wyrzykowski w ten sposób, żeby żadnej ważnej, czy charakterystycznej idei Słowackiego w tomiku nie brakło, żeby systemat nauki mistycznej poety był w nim możliwie kompletny, a żeby też, z drugiej strony uniknąć kilkakrotnego powtarzania myśli tych samych w odmiennych redakcyach, co się wobec fragmentarycznego stanu, w jakim się te pisma zachowały, często zdarza.

Zacząwszy tedy od Genesis z Ducha, poprzedzonej prześlicznym Hymnem genezyjskim, wydobytym z waryantów t. zw. Teogonii, ujął następnie wydawca to, co się w krytycznem wydaniu Gubrynowicza nazywa „Wykładem nauki“ i Listem do Rembowskiego, w jedną całość pod wspólnym tytułem, a mianowicie w trzy: Rozmowy o wiedzy ostatecznej.

Tekst przedrukowując z wymienionego krytycznego wydania, wprowadził jednak p. Wyrzykowski w stosunku do niego pewne zmiany. Opuścił mianowicie zupełnie główną rzekomo redakcyę Listu do Rembowskiego a wprowadził jako Rozmowę pierwszą, dojrzalszy istotnie i piękniejszy tego listu dyalogowany waryant, umieszczony przez Gubrynowicza w „Odmianach tekstu“. Rozmowę wtórą stanowi tzw. Wykładu nauki cz. I, Rozmowę trzecią tegoż Wykładu, cz. II.

Potem idzie t. zw. przez prof. Tretiaka List apostolski, pod stosowniejszym tytułem: Ewangelia prawdy. Dalej poemat Teogonia, wreszcie pisma mistyczno-polityczne i Fragmenty, myśli i aforyzmy, wydobyte z raptularza poety.

Wybór jest naogół trafny i nie wiele można mu zarzucić. Ale nad uporządkowaniem samego tekstu fragmentów zadał sobie wydawca pracy zamało i materyału, który mu mógł służyć do zaszywania luk, należycie nie wyzyskał.

W tomie I-szym krytycznego wydania jest np. kilka drobnych wierszy, które niewątpliwie stanowią cząstki t. zw. Teogonii. Recenzent tego wydania p. Kleiner udowodnił to niezbicie. P. Wyrzykowski przedrukował tymczasem Teogonię tak jak ją w III tomie znalazł, nie tylko nie uzupełniwszy temi cząstkami, ale nawet powtórzywszy w przedruku widoczne błędy.

Przy uzupełnianiu szczerb w Rozmowach, nie skorzystał znów zupełnie z obszernych fragmentów „Wykładu nauki“ ogłoszonych w III roczniku (1912 r.) Lamusa. Poprzestał na tem, co znalazł u Gubrynowicza. Z tak ograniczonego materyału korzystał wprawdzie w Rozmowach (nad którymi jedynie naprawdę pracował) wcale zręcznie, ale tutaj innego znów zarzutu nie można mu oszczędzić. Skoro mianowicie tekst krytycznego wydania wogóle tu i ówdzie przestawił, lub uzupełnił go urywkami umieszczonymi w tem wydaniu bądź wśród waryantów, bądź w raptularzu, to należało koniecznie czytelnika w przedmowie o tem zawiadomić, i zasady, któremi się w tem postępowaniu kierował, wytłumaczyć. O tem, w jakiej mierze redakcya p. W. odpowiada przypuszczalnym intencyom poety, nie dowie się czytelnik niczego i będzie miał prawo posądzać wydawcę o samowolę.

Wobec tych braków, naukowej wartości wydarzeń p. Wyrzykowskiego przyznać nie można. Prawdziwie krytyczne wydanie pism mistycznych Słowackiego należy wciąż do przyszłości i wiele jeszcze będzie kosztowało pracy. Ale jak na popularne posiada i to obecne zalet bardzo wiele, pomijając już tę najpierwszą, że wogóle jest. Do rozpowszechnienia go przyczyni się też zapewne bardzo estetyczna szata, w jaką je uposażył nakładca, p. Mortkowicz. J. Ujejski.

„Na swojską nutę“. Znany zaszczytnie autor dramatyczny i poeta, Maciej Szukiewicz, wzbogacił swój dorobek twórczy niezmiernie ciekawą i oryginalną sceniczną „trylogią“, której nastrój określa wspólny nagłówek: „Na swojską nutę“. Są to trzy udramatyzowane klejnoty-drobiazgi naszej starej poezyi: ballada Mickiewicza „Pani Twardowska“, fraszka Al. Fredry ojca „Wolnoć Tomku w swoim domku“ i gawęda Syrokomli „Kradzione nie tuczy“. W każdej z tych rzeczy tkwił gotowy koncept dramatyczny o pysznem groteskowem zacięciu — trzeba go było tylko dostrzedz i przetworzyć na szerszą skalę To właśnie uczynił Szukiewicz, wydobywając z tych zapomnianych fraszek poetyckich pierwszorzędne wartości sceniczne. Pod piórem nowoczesnego pisarza powstały trzy tryskające humorem aktówki („Pani Twardowska“ w dwóch odsłonach), pełne życia i ruchu, o akcyi toczącej się w szybkiem i mocnem tempie, o charakterystyce jędrnej i plastycznej. Doskonale uchwycony koloryt czasu przesyca niedzisiejszym wdziękiem te trzy płody iście sarmackiego konceptu, które wewnętrznie wiąże ze sobą wspólna, „swojska“ nuta, a giętki, pieniący się wiersz podwaja urok tej literackiej nowalii. Na tle współczesnej twórczości scenicznej bije od aktówek Szukiewicza coś świeżego i rzeświącego, — na wyczerpane chwilą obecną nerwy działają jak haust starego wina. W samą porę pojawiłby się na stole teatrów polskich ten przedni płyn rodzimej poezyi...

Bałkan przed rozstrzygnięciem.

Zbrojenia Rumunii.

Bukareszt. (B. kor.) Rząd przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy, podwyższający uchwalony w zeszłym roku kredyt wojskowy z 200 na 600 milionów lei.

Dalsze powołania w Grecyi.

Ateny. (Tel. pryw.) Ze strony miarodajnej donoszą: Grecki sztab generalny postanowił podnieść stan liczebny armii greckiej do 500 tysięcy ludzi. Konsulaty powołują bawiących za granicą żołnierzy greckich do ćwiczeń na dzień 10. marca b. r.

Jenerał Sarrail w Atenach.

Ateny. (B. kor.) Ag. Havasa. Jenerał Sarrail przybędzie tu w przyszłym tygodniu i będzie przez króla przyjęty.

Z Izby greckiej.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera“ donosi: Na posiedzeniu Izby greckiej d. 15. b. m. jeden z deputowanych z Korfu zaprotestował przeciwko wysadzeniu na ląd na Korfu wojsk włoskich i skierował ostre ataki przeciwko Włochom.

Prezydent przerwał mowcy, którego słowa wywarły niebywałe wrażenie.

Prezydent ministrów Skuludis odpowiedział, że imieniem rządu greckiego nie tylko założył protest, ale też stanowczo sprzeciwił się wysadzaniu na Korfu wojska włoskiego.

Włoski poseł założył u Skuludisa protest przeciw słowom użytym przez deputowanego w Izbie.

Z Francyi.

Groźba Brianda.

Paryż. (B. kor.) Izba deputowanych. Na porządku dziennym znajduje się wniosek dep. Ferry'ego wzywający rząd, aby spowodował respektowanie prawa kontroli rządu wobec wszystkich zmobilizowanych sił narodowych.

Prezydent gabinetu Briand sprzeciwił się natychmiastowej dyskusyi i oświadczył, że jeżeli Izba podjęłaby dyskusyę, rząd opuści swe ławki.

Izba oświadczyła się 349 głosami przeciw 169 przeciw natychmiastowej dyskusyi.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędowo ogłaszają dnia 20. lutego: **Wiedeń, dnia 20. lutego.**

Wschodni i bałkański teren.

Na rosyjskim i południowo-wschodnim terenie wojny nie zaszło nic szczególnego.

Włoski teren.

Na froncie tyrolskim ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya miejscowość Fontanedo w Judikaryi i obszar Col di Lana.

W obszarze Sugany odparto atak Włochów na Colo (na północny zachód od Borgo).

W karynckim obszarze granicznym miejscowość Oggovic, w Pobrzeżu Mrzli Vrh i Monte San Michele stały pod żywszym ogniem.

Samoloty włoskie nad Lublaną.

Wczorajsze przedsięwzięcie włoskiej eskadry lotniczej na Lublanę miało żałosny przebieg. Większość samolotów już na froncie bojowym zmuszono do powrotu. Trzy dotarły do Lublany i rzuciły bez żadnego skutku bomby w pobliżu tamtejszego szpitala i na kilka miejscowości okolicznych.

Podczas powrotu zaatakowali nasi lotnicy lotników nieprzyjacielskich i zestrzelili jeden wielki aeroplan bojowy systemu Caproniego.

Zastępca szefa sztabu generalnego **v. Hoefer** marszałek polny porucznik.

Gwałtowne walki na Zachodzie.

Berlin, dnia 20. lutego.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19. lutego:

Także wczoraj spowodowały nasze wojska rozbicie się silnie ogniem przygotowanego angielskiego ataku na południowy wschód od Ypres.

W odcinku na północ i północny wschód od Arras walki minowe i granatami ręcznymi. Obsadziliśmy wysadzony przez nas lej.

Na froncie między Aisne i Mozą miejscami silniejszy nieprzyjacielski ogień artyleryi i minowy. Większym wybuchem zniszczyliśmy część francuskiego stanowiska na wyżynie Combres.

Na północny wschód od Largitzen (w pobliżu francuskiej granicy na południowy zachód od Altkirch) posunęły się niemieckie oddziały do nieprzyjacielskiego stanowiska, zniszczyły urządzenia obronne i przeszkody nieprzyjaciela, poczem powróciły z kilku jeńcami i dwu zdobytymi karabinami maszynowymi.

Nasi lotnicy zaatakowali skutecznie plac lotniczy Abeele (na południowy zachód od Poperighe) oraz skutecznie nieprzyjacielskie urządzenia kolejowe.

Wschodni i bałkański teren.

Żadne wydarzenia o szczególniejszem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Zajęcie Erzerum.

Doniesienie angielskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tageblatt“ donosi: Biuro Reutera podaje z Petersburga:

Dnia 16. bm. Rosyanie zajęli Erzerum.

* * *

Odnośnie do tego wypadku pisze „Berliner Tageblatt“: Wiadomość ta, jakkolwiek jest bolesną, nie jest jednak niespodzianką. Po zajęciu Köpriköi, które panuje nad drogą, prowadzącą do Erzerum, mieli Rosyanie możność sprowadzenia ciężkich dział i zniszczenia fortów twierdzy Erzerum. Strategiczne znaczenie tego wypadku nie jest wielkiem, górzysty teren tego odcinka bojowego stanowi bowiem znaczną przeszkodę dla dalszego posuwania się pochodu Rosyan. Wspomnienia sławnej przeszłości Erzerum pobudzą naszych sprzymierzeńców tureckich do odzyskania tego punktu.

Historya Przemyśla powtórzy się na wschodzie.

Walki o Erzerum.

Erzerum jest stolicą wilajetu tejsamej nazwy w Armenii i leży w oddaleniu około 100 km w głębi dziedzin tureckich na południe od granicy Kaukazu. Jako twierdza pograniczna, posiada to znaczenie, iż stanowi ochronę Armenii przed najazdem od wschodu, uchodzi przeto za „klucz do Małej Azyi“. Czy jednak twierdza ta posiadała obecnie nowoczesne środki obrony, zwłaszcza przeciw ciężkim działom, o tem należy wątpić.

Erzerum leży na skraju płaskowzgórza w oddaleniu 8 km od zachodniego Eufratu na skrzyżowaniu dróg ku portom czarnomorskim.

Ochronę twierdzy stanowiła od północy rzeka Kala, tworząca miejscami niedostępne bagna Silabuk; od wschodu broni twierdzy grzbiet górski Dewebojnu, łączący się w kierunku południowym z pierścieniem fortów w Eyerli Dagh. Wymienione punkty stanowią też zewnętrzny pas umocnień twierdzy, która prócz tego posiada pewną liczbę fortów wewnętrznych.

Z dziejów twierdzy.

Twierdza Erzerum zaznaczyła się bardzo chlubnie w dziejach dawniejszych walk turecko-rosyjskich. W roku 1877 poniosła wprawdzie armia turecka klęskę na wspomnianem pasmie Dewebojnu, a Rosyanie postąpili pod forty wewnętrzne twierdzy, atoli wśród ciemności nocy pojedyncze kolumny rosyjskie straciły oryentacyę w przepaścistym terenie, z czego skorzystał błyskawicznie obrońca Erzerum Mukthar basza. Zebrawszy pospiesznie, cofające się oddziały tureckie podjął z brzaskiem dnia uderzenie i odrzucił Rosyan, zadając im nader ciężkie straty. Następnie cofnął się w obręb fortów wewnętrznych, gdzie bronił się od dnia 4 listopada 1877 do dnia 29 stycznia roku następnego, okazując tę samą siłę oporu, jakiej przykładem była już Plewna.

Obrońca twierdzy Mukthar basza otrzymał wówczas miano ghazi t. z. zwycięzca.

W czasach późniejszych przebudowano i umocniono forty Erzerum, twierdza otrzymała też liczne składy i warsztaty wojenne, w których na wypadek oblężenia można było uskutecznić potrzebne naprawy i uzupełnienia w materyale artyleryjskim.

Znaczenie upadku Erzerum.

Berlińskie dzienniki omawiają zajęcie Erzerum przez Rosyan i podnoszą, że wypadek ten nie wpłynie bezpośrednio niekorzystnie na położenie w Mezopotamii. „Lokalanzeiger“ zauważa także, że ilość dział i materyału wojennego, zdobytego tamże przez Rosyan jest przesadną. Zajęcie Erzerum nie sprowadzi także zmiany na froncie Iraku, gdyż górzysty teren i wielkie oddalenie nie pozwoli Rosyanom na skuteczne przerzucenie sił na inny teren.

Wymiana życzeń.

Prezydent Poincare i car wymienili telegramy gratulacyjne, również gneralissimus Mikolajewicz doniósł carowi, iż czuje się szczęśliwym, gdyż może dzisiaj obwieścić sukces, po pięciu dniach ciężkich walk.

Dzielna obrona.

Generalissimus rosyjski W. ks. Mikołajewicz podejmując ofenzywę na Kaukazie miał zadanie o tyle ułatwione, że rozporządzał linią kolejową, wiodącą do Batum (południowo-wschodnie wybrzeże morza Czarnego) i linię Tyflis—Kars—Sarykamysz z odnogą przez Erywań do Tebris w półn.-zachodniej Persyi. Pomocną też była linia Władykaukaz—Baku. Temi kolejami mogli przeto Rosyanie dowozić zarówno posiłki w ludziach, jak też materyał wojenny, gdy natomiast obrońcy twierdzy Erzerum od najbliższej stacyi kolejowej w Adanie (południowo-wschodni odcinek Azyi Mniejszej) oddaleni byli o 600 kilometrów, od stacyi w Angorze (w kierunku zachodnim) o 700 kilometrów. O ile przeto dogodności komunikacyjne umożliwiły Rosyanom doprowadzenie na placboju przeważających sił i ciężkiej artyleryi, o tyle wojska tureckie walcząc z przewagą, liczyć musiały niemal wyłącznie na własne najbliższe zasoby. Pomimo tych trudności odpierały one zwycięsko w ciągu kilku tygodni, wśród uciążliwej zimy przewagę nieprzyjacielską w boju otwartym, jak zarówno pod murami twierdzy, która wedle telegramu W. księcia uległa przemocy dopiero po pięciodniowej walce.

Głos rumuński.

Bukareszt. (B. kor.) O wiadomości angielskiej o obsadzeniu Erzerum przez Rosyan pisze „Independance Roumaine“:

Celem rosyjskich operacyi w tych okolicach jest odciągnąć wojska tureckie od frontu w Mezopotamii i Egipcie. Urzeczywistnienie tego planu zależy od liczby wojsk, któremi Turcya rozporządza. Jeżeli jest prawdą, że Turcya ma 2 miliony wojska, to pośle ona do Kaukazu posiłki bez osłabienia innych frontów.

W sprawie łodzi podwodnych.

Oporne stanowisko Ameryki.

Waszyngton. (B. kor.) **Wybitna osobistość z departamentu stanu oświadczyła, że Stany Zjednoczone uznają, iż entente według prawa międzynarodowego jest uprawnioną do uzbrajania okrętów handlowych dla ich obrony. Jeżeli więc mocarstwa entente nie będą się chciały zgodzić na przyjęcie propozycyi co do rozbrojenia okrętów handlowych, nie może rząd amerykański akceptować zamiaru mocarstw centralnych co do torpedowania uzbrojonych okrętów handlowych. Departament stanu nie zamierza zmieniać ustawy o uzbrojeniu okrętów handlowych. Ale jest możliwem, iż zmieni instrukcye dla władz portowych i pozwoli na wyjazd okrętom wyposażonym w działa jednego kalibru, zdatne tylko do obrony.**

Stanowisko senatu.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. W senacie Sterling przemawiał za rezolucyą w sprawie handlowych okrętów uzbrojonych i oświadczył, że Niemcy wydając nakaz marynarce dopuścili się jak najgorszego przewinienia wobec zasad handlu międzynarodowego. Sterling bronił prawa Anglii co do uzbrajania handlowych okrętów i zapytał, coby się stało z handlem amerykańskim, gdyby Anglia nie była władczynią mórz.

Senator Lodge oświadczył, że poparcie zarządzenia Niemiec przez Stany Zjednoczone oznaczałoby akt sprzeczny z neutralnością.

Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 20. Lutego)

Powrót konsula bułgarskiego.

Sofia. (B. kor.) Poprzednio uwięziony a następnie wypuszczony bułgarski konsul z Salonik powrócił wraz z personalem konsulatu do Sofii.

Zestrzelony samolot.

Saloniki. (B. k.) Reuter. Nieprzyjacielski samolot został przez francuski samolot na północ od Salonik zmuszony do wylądowania i zdobyty. Obserwator jest ranny i został wzięty do niewoli, pilot uciekł.

„Arabic“.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Admiralicya ogłasza następujące zawiadomienie: Ponieważ w dziennikach niemieckich pojawia się jeszcze zawsze nieprawdziwe sprawozdanie, które korespondenci niemieccy podają dalej do krajów neutralnych, wedle którego to sprawozdania w nocy 10. b. m. dwa okręty wojenne czy też okręty minowe zostały koło ławicy Dogger zatopione, admiralicya raz jeszcze oświadcza, że z czterech okrętów wyławiających miny „Arabic“ prawdopodobnie został zatopiony przez nieprzyjaciela, inne zaś powróciły do portu.

Trudności werbunkowe.

Londyn. (B. kor.) Jak „Times“ donosi, urząd wojenny jest rozczarowany liczbą rekrutów włączonych do linii na podstawie projektu Derby'ego. Z dwunastu pierwszych grup założyło 10.000 ludzi odwołanie przeciw werbunkowi do służby woskowej. Grupy te nie dały tej liczby rekrutów, na jaką liczono. Będzie się musiało niewątpliwie w odpowiedniej chwili zwrócić do żonatych.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu wojennego z dnia 16. lutego 1916. W odcinku Rygi został niemiecki balon, który wzniósł się na północny wschód od Krepen, trafiony przez nasze ciężkie granaty i zmuszony do opadnięcia. Nieprzyjacielska ciężka artylerya ostrzeliwała gwałtownie przez pół godziny przyczółek mostowy Uixkuell. W odcinku Dźwińska udało się nam spowodować dwa wybuchy w nieprzyjacielskiej ciężkiej bateryi koło Iłukszty. Dwa niemieckie ataki na wieś Garbunówkę i na odcinek na północ stamtąd odparliśmy. W okolicy górnej Iłkwy przeszkodziła nasza artylerya próbom nieprzyjaciela strzelania do naszych okopów za pomocą miotaczy bomb. Dnia 14. b. m. zaatakował nasz okręt powietrzny miasto i dworzec Podhajce 9 klm. na północny zachód od Dubna. Nieprzyjacielskie samoloty, które wystąpiły przeciw okrętowi powietrznemu, cofnęły się we walce i uciekły. Próbie nieprzyjaciela zaatakowania naszego okopu koło Uścieczka, przeszkodzono. Na północ od Bojanu wysadził nieprzyjaciel minę. Po walce granatami ręcznymi pozostał lej w naszem ręku.

Biuletyn rosyjskiego sztabu wojennego z dn. 17. lutego: Nad Dźwiną między Jakobstadt a Dźwińskiem ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie dworzec w Mischtel (23 km. na północ od Dźwińska) i odcinek z dworcami Lawrenskaja i Cargrad (21 km. względnie 13 km. na południe od Lievenhof). W odcinku Dźwińska podjął nieprzyjaciel atak na Garbunówkę, ale został odparty. Nasi lotnicy rzucili bomby na odpoczywające wojska w odcinku Dźwińska. W Galicyi nad Dniestrem w okolicy wsi Michalce 3 km. na północny zachód od Uścieczka przeszkodziliśmy próbie nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych okopów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Helena Komorowska ze Stanów, Justyna Burzyńska z Łęki Siedleckiej, Władysław Pogonowski z Przeworska, Marya Bogdańska z Zakopanego, Władysław Błocki z Nowego Targu, X. Jakób Oleksy z Jordanowa, Wincenty Schmidt z Krzywaczki, Alfredowie Biłykowie z Piotrkowa, Włodzimierz Hiolski z Dąbrowy, Tadeusz Tłuchowski z Radłowa, Ludwik Horodyski ze Lwowa, Aleksander Hulimka z Mycowa, Henryk Targowski z Gór, Wacław Dobrski z Czyżowa, Józefa Kleiberowa z Wiednia, Juliusz Friedberg z Jarosławia, Władysław Wojakowski ze Szczawnicy, Marcin Stransky z Wiednia, Dr Stanisław Morawiec z Bolesławia.

Ostatnia nowość! **Ostatnia nowość!**

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów
Prof. Piotra Stachiewicza: 2276

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.— Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych. ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

NOWENNA
najskuteczniejsza

do M. B. Nieustającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1. po **60** h. i po **1·60** (ozd. opr.). Należytość z góry w znacz. pocztowych.

Nowość!

Teraz zasiana daje już w przeciągu 4 miesięcy buraki 10-cio funtowej wagi.

Olbrzymie

RUNKLA-BURAKI PASTEWNE

½ kg. 5 Marek, 1 kg. 9 Marek.

na 1 hektar wystarcza 1 kg. nasienia.

Poleca:

Gospodarz - rzeczoznawca
ADOLF THEISS,
MANNHEIM. 240

Starsi chłopcy

potrzebni są do ekspedycyi dziennika »Głos Narodu.
Zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu«.

KAZANIA PASYJNE

Ks. Tomasza Grodzickiego

na 3 posty podzielone są najpraktyczniejsze zarówno na wieś jak i do miasta.

Po otrzymaniu K 5 wysyła egz. opr. Księgarnia katolicka **Dra Miłkowskiego w Krakowie** (Floryańska 1).

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wybroowej jakości. Wskutek tego jestem wmożności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane w dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe", które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast przeszlę możliwie najtańszą ofertę.

Polecam równocześnie najprzedniejszy miód pszczelny od 25 kg. i wyżej.

Z głębokim szacunkiem
Fabryka świec i wyrobów woskowych
FR. SEZEMSKY
Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Swiętobliwość Ojca św. Leona XIII. 7
WYRÓB KRAJOWY.

Poszukiwane posady.

PRZYJMĘ

posadę do towarzystwa w mieście lub na wsi, władam językami: polskim, fracuskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracyi »Głosu Narodu« pod »Królewianka.« 235

Zajęcie za utrzymanie

przyjmie osoba inteligentna, pedantycznie czysta, dobrych zalet. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Spokój 45." 217

Organista

zdolny, z ładnym głosem, młody, żonaty wolny od wojska z chlubnemi świadectwami poszukuje posady na stałe, lub na czas wojny. — Adres Kraków-Podgórze ul. Słowackiego L. 15. Michał Lorenz. 219

OSOBA

w średnim wieku znająca się na gospodarstwie domowym, wiejskiem prowadzeniu hotelu przyjmie zaraz posadę gospodyni. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. »Głosu Narodu« Nr. 8. 245

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości
KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU
Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI
Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się
= ceny ściśle fabryczne. =

WINO OWOCOWE

(Oryginalny wyrób wiejskich chłopów) w beczkach i wagonowo oferuje
winiarnia owocowa Maks Flattow
Wiedeń XVIII/3. Hernalser Hauptstr. 57. Telef. Nr. 39361.
Za 100 litrów K. 40·—, najlepszej jakości K. 50·— loco Wiedeń. Zwrot kaucyi za beczki. Próbki za zaliczką. Przy **wagonowych** zamówieniach prosimy żądać specyalnej oferty. **Ważne dla P. T. Restauraterów zamiast piwa.**

Zdolny
KUPIECKO WYKSZTAŁCONY PODRÓŻUJĄCY
chrześcijanin

poszukiwany jest na Galicyę, Bukowinę i teren okupacyjny Królestwa Polskiego. — Oferty i warunki zgłaszać należy u firmy:

FR. SEZEMSKY 247
fabryka świec i wyrobów woskowych. — BIAŁA (Galicya).

Rutynowanego pomocnika biurowego i pomocnicę biurową

ze znajomością języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie oraz początków buchalteryi — przyjmie

Polska Fabryka
Warszawskich Cukrów i Czekolady
„KRYSZTAŁ"
w Podgórzu, ul. Słowackiego 15.

Oferty z odpisami świadectw należy składać tylko pisemnie. — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 237

Mieszkania — sklepy

Od 1 marca

potrzebne mieszkanie 4 — 5 pokoi z przedpokojem, z komfortem umeblowanych, z utrzymaniem na 4 osoby, opałem i światłem, na parterze lub na I. piętrze, słoneczne. spokojne, poza obrębem plant, w zdrowej choćby nawet odleglejszej dzielnicy, za dużem wynagrodzeniem. Zgłoszenia tylko listowne pod „SZAROTKA" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 208

BANK ZIEMSKI

Stow. z ogr. por.
w Krakowie, ul. św. Marka 8.

przyjmuje zgłoszenia na wyrabianie pożyczek w Galicyjskim wojennym Zakładzie kredytowym oraz zgłoszenia odszkodowań za świadczenia wojenne. Mając na celu ochronę ziemi: pośredniczy w zakupnie majątków ziemskich i przyjmuje zgłoszenia majątków na sprzedaż. 209

T. CIEŚLIŃSKI

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Biuro: PRZEMYŚL.
Produkcya win: TOLCSVA obok Tokaju.
Setki listów pochwalnych. — Złote medale.

Poleca swe bogate zapasy starych win:

WINA MSZALNE

SZAMORODNER aromatyczny . . po K 2·20, 2·40, 2·55
TOKAJ kuracyjny . . . . „ „ 4·50, 5·50, 8·—
za litr w beczce loco winnica. 142

MAŚLACZE węgierskie . . .
MAŁMAZYE greckie . . . .
MALAGĘ kuracyjną . . . .
MADEJRĘ . . . .
} K 50·—za 10/l flaszek.

STARKĘ z roku 1901 . . po K 57·— za 10/l flaszek.
KONIAK medyc. »CONTRO« „ „ 72·— „ „ „
RUMY — WÓDKI — NALEWKI w najprzedniejszych gatunkach.

GAZETA MIESZKAŃ
JUŻ WYSZŁA
Do nabycia w Administracyi ulica Karmelicka 15, w agencyach i sklepach z przyborami piśmiennymi.

Do wynajęcia zaraz

3 pokoje.
przedpokój i kuchnia. —
Sienna 7, II p. 234

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
Najlepsze nasiona!

Gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie.

E. FREEGE. Kraków.

Właściciel winiarni HUBERT SPITZ, Klosterneuburg Nr 3.
Telefonu Nr 29.
Poleca białe, czerwone i butelkowe wina w najlepszych gatunkach.
SPECYALNOŚĆ: Dolno-austryacki Riesling. Oedenburskie Burgundzkie wina czerwone (z własnych winnic). 157

MIESZKANIA

2 Pokoje frontowe z dużym przedpokojem z osobnem wejściem i kuchnią na I. piętrze, strych, piwnica, wodociąg w każdym czasie do wynajęcia.

1 Pokój z dużą kuchnią i przedpokojem na parterze, strych, piwnica wodociąg zaraz do wynajęcia, oraz

1 Pokój piękny, jasny z piecem kuchennym i kaflowym na I. piętrze, strych, piwnica, wodociąg od 1 marca do wynajęcia. — DĘBNIKI, ULICA KONOPNICKIEJ L. 6, 2 minuty od tramwaju. — Wiadomość u stróża tamże. 223

Rozmaite

Obiady

prywatne: Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 153

Pani **Czechowicz**, Kraków ulica Franciszkańska 4, II p. zwraca się **z uprzejmą prośbą do Ks. Dziekana w Radzyniu** Król. Pol. Gub. Siedlecka, by raczył łaskawie powiadomić rodzinę Wojciecha, Magdalenę i Maryannę Mańko, ażeby odnieśli się do niej pisemnie w bardzo ważnej sprawie. 222

ZGUBIONO

legitymacyę upoważniającą na pobyt w twierdzy dnia 12 lutego b. r. opiewającą na nazwisko Józefy Węgrzynowej. — Łaskawy znalazca raczy takową oddać do Adm. „Głosu narodu« za stosownem wynagrodzeniem.

Wolne posady

Posady wolne
dla
Inwalidów wojskowych
zaraz do objęcia

Stangret wysłużony kawalerzysta.
Palacz do cegielni parowej pieca Hoffmanowskiego.
Stróż folwarczny znający się trochę na ogrodnictwie.
Fornali 3-ech do koni roboczych.
Leśny i stawowy.

Wszyscy na ordynaryę. — Zgłoszenia dwór Bolęcin poczta Trzebinia. 251

Kupno — sprzedaż

FORTEPIANY I PIANINA

używane kupuje **Skład fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków, Wolska 7.** 191

Wojenna Centrala Handlowa

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, ul. Garncarska 7.

poleca:

w **DZIALE BUDOWLANYM**: drzewo budulcowe kantowe, deski, cegłę, dachówkę, papę, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materyały budowlane.

w **DZIALE APROWIZACYJNYM**: Ryż, sago, Tarhonyę (kluseczki węgierskie), mleko kondensowane, masło, **słoninę i smalec**, śledzie, sardynki, śliwki suszone i marmolady, kapustę kiszoną, korzenie, naftę, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby.

w **DZIALE WĘGLOWYM**: węgiel krajowy, górnośląski, koks.

Sprzedaż tylko hurtowna. 201

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny
iepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookół brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. Floryańska L. 1.
CENA 1000 KORON CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua
Św. Franciszka Serafickiego
CENA 500 KORON. 205

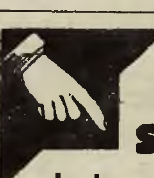
Wreszcie bardzo piękna, 1 m. wysoka
STATUA ŚW. KAZIMIERZA
Cena 250 Koron

Miejska fabryka CEGIEŁ, DACHÓWEK i DRENÓW w Myślenicach 212

dostarcza wyroby swe doborowej jakości po cenach umiarkowanych.
Magistrat, Myślenice.

Konkurs!

W powiatowem mieście Brzesku wakuje posada Sekretarza Magistratu. Kompetenci posiadający odpowiednią kwalifikacyę zechcą się zgłosić w dniach 14. 221



Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty
płacąc najwyższą cenę.
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski
Józef Cyankiewicz, Kraków,
Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

Od Bałtyku po morze Czarne

(Petersburg, Odessa, Poznań, Belgrad) nowa polska mapa terenu wojny z Rosyą w kolorach 1916 r. Kor. 1·40. — Mapa terenu wojny europejskiej Kor. 1·—, porto 10 h.
Wysyła odwrotnie
Księgarnia D. E. FRIEDLEINA Kraków. 228

Manipulantka biurowa

katoliczka, pisząca biegle na maszynie, władająca językiem niemieckim **otrzyma zaraz posadę.** — Zgłoszenia dla Z. A. do Ajencyi dzienników Hopcas i Salomonowa, Szczepańska 9. 215

Powróciłem
STANISŁAW MIŚ
KRAWIEC DAMSKI
Kraków, Grodzka 18.

Przyjmę zaraz młodego pomocnika droguerыjnego do ekspedycyi
Mr. M. L. DOBROWOLSKI
fabryka opatrunków chirurg. i hurtownia materyałów aptecznych.
KRAKÓW XXII.

Starożytności
sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie (Floryańska, 1)

Potrzebny
POMOCNIK
lub
PRAKTYKANT

do ogrodu Wielkie Drogi. Wikt mieszkanie, opał światło i pensya. Adres: Zarząd ogrodów Wielkie Drogi. 214

STÓŁ

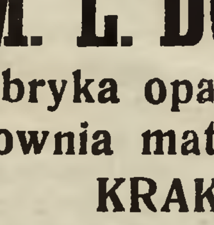
rozsuwany na 24 osób i kilka krajobrazów tanio do sprzedania. Ul. Długa l. 50 parter prawo. 8



Węgiel drogi, nafta znacznie staniała.

Za jeden halerz można litr płynu zagotować jedynie na **„KRONPRINZU"** bez pompy i poprzedniego ogrzewania, nie czując odoru. Mała ilość zwykłej nafty przez samodzielne połączenie się z ⅔ powietrza daje niebieski żarowy płomień (palnik nie jest okrągłym).

Gotowanie i pieczenie **na przyrządzie do gotowania „KRONPRINZ"** odbywa się samo przez się smaczniej niż na najwytworniejszej kuchni bez wyczekiwania i wydatków, całkowicie. Dostawy dla c. k. armii, Czerwonego krzyża, tureckiego Półksiężyca i tysiączne podziękowania ze strony Pań Gospodyń są najlepszymi dowodami dobroci tego znakomitego wynalazku. Proszę jeszcze dziś zażądać cennika i objaśnień z fabryki E. H. Kmpinga, **Wiedeń, 7 Bez. Kaiserstrasse 65.** — Wykonuje w zakres wchodzące reperacye i inne systemy „KRONPRINZA". 248



Polska współczesna w cyfrach 1916.

Obszar, ludność, wyznania, rolnictwo, przemysł, szkolnictwo, miasta z liczbą mieszkańców, z dodaniem statystyki Austryi, Niemiec, Rosyi. Ozdobna tabela ścienna. Cena 90 hal. z portem.
Poleca i wysyła 228
Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków.

KOBIETĘ

młodą, inteligentną do praktyki handlowej przyjmie Katol. Spółka Handlowa, Mały rynek 4.
Zgłoszenia od 5 do 7-ej godziny wiecz.

W najbliższych dniach rozpoczynamy
praktyczne kursy języka
niemieckiego i francuskiego
z opłatą miesięczną 5 koron.
Kursy Ansona
ul. Szewska 17. 79

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.